

Michał Górzyński,

CASE- Doradcy Sp. z o.o., Ekonomista

Podsumowanie

Działalność inwestycyjna jest jednym z kluczowych obszarów, wpływających na konkurencyjność gospodarki. Szczególne znaczenie mają bezpośrednie inwestycje zagraniczne, których wynikiem jest nie tylko działalność modernizacyjna, ale również dyfuzja know-how w zakresie zarządzania, organizacji i kultury pracy oraz tworzenie więzi kooperacyjnych z krajowymi podmiotami. Analizując korzyści dla gospodarki wynikające z napływu inwestycji należy zwrócić uwagę na ich strukturę i jakość. Największe korzyści gospodarce przynoszą inwestycje w działalność badawczo- rozwojową. Tego typu inwestycje, poza tym, że charakteryzują się największą wartością dodaną, to również są najbardziej stabilne. Wynika to z tego, że prawdopodobieństwo i możliwość przeniesienia tego typu działalności do innego kraju jest nieporównywalnie mniejsza, niż w przypadku działalności produkcyjnej. Co więcej, tego typu działalność przyciąga bardzo często działalność produkcyjną oraz niesie ze sobą dodatkowe korzyści polegające na dyfuzji wiedzy oraz ogólnym podnoszeniu standardów i jakości działalności badawczej. Niestety Polska, poza nielicznymi wyjątkami (np. ABB, Inlet, Motorola, GSK), nie jest miejscem lokalizacji działalności badawczej przez koncerny zagraniczne. Co więcej, krajowy sektor nie wypełnia tej luki. W rezultacie obecnie w Polsce w sektorze badawczo- rozwojowym zatrudnionych jest poniżej 1% ogółu zatrudnionych, podczas gdy w USA 8 %, a UE około 5%. Wskazuje to jednoznacznie na problem strukturalny naszego kraju w kreowaniu innowacyjności i podnoszeniu jego konkurencyjności. Z drugiej strony przykłady udanych inwestycji w działalność B+R (w.w.) oraz inwestycji w działalność produkcyjną w sektorach wysokich technologii dokonane przez najbardziej innowacyjne firmy (np. Philips, Flextronics, czy Thomson) pokazują, że Polska ma ku temu odpowiedni potencjał.

Co może więc stymulować inwestycje w działalność badawczo- rozwojową? Do najważniejszych czynników zaliczyć należy skuteczną ochronę praw własności intelektualnej, odpowiednio rozwiniętą infrastrukturę komunikacyjną i telekomunikacyjną, przyjazne otoczenie administracyjno- instytucjonalne, prowadzenie działalności B+R przez firmy krajowe oraz przede wszystkim odpowiednio wyszkoloną kadre.

Analizując przykład Polski wydaje się, że do głównych barier, które wpływają lub mogą wpływać na niską atrakcyjność inwestycyjną Polski w oczach zagranicznych inwestorów mogących lokować inwestycje w działalność B+R zaliczyć należy niedostateczny poziom wykształcenia krajowych specjalistów, niedostatecznie rozwiniętą i kosztowną infrastrukturę telekomunikacyjną oraz bariery natury administracyjnej i instytucjonalnej.

Polska ma dobrze wykształcone kadry w niektórych specjalnościach (np. farmacja, czy też wybrane specjalności inżynierskie) o czym świadczą osiągnięcia polskich naukowców. Jednak trendy ostatnich lat – tj. rezygnacja naukowców z pracy w ośrodkach badawczych i na uczelniach, brak środków na sprzęt laboratoryjny na uczelniach, bardzo ograniczona możliwość uczestniczenia w procesie kształcenia praktyków gospodarczych (również ze względu na ograniczoną elastyczność szkół wyższych w tym zakresie) – rodzą poważne obawy o przyszłość. Kolejnym problemem jest poziom edukacji pracowników podejmujących pracę w zakładach produkcyjnych wytwarzających dobra i usługi charakteryzujące się wysokim stopniem zaawansowania technologicznego. Od tych pracowników wymagać należy nie tylko umiejętności fizycznych, ale coraz częściej także fachowej wiedzy, rozbudzenia potrzeby ciągłego kształcenia się, chęci doskonalenia swoich umiejętności, znajomości języków obcych. Wniosek? Pilnie potrzebna jest reforma szkolnictwa na wszystkich poziomach edukacji.

Dostępność infrastruktury teleinformatycznej jest jednym z kluczowych czynników wpływających na efektywność prowadzenia działalności gospodarczej, a działalności badawczo- rozwojowej i produkcyjnej w sektorach wysokich technologii w szczególności. Tymczasem Polska charakteryzuje się jednymi z najwyższych kosztów połączeń telekomunikacyjnych i internetowych. Jest to wynik opóźnienia procesu deregulacji i liberalizacji rynku telekomunikacyjnego w latach 90. oraz zbyt długiego utrzymywania monopolu TP S.A. Dodatkowo obecna polityka Państwa w zakresie zwiększenia konkurencji oraz dalszej deregulacji rynku telekomunikacyjnego w Polsce wydaje się wyjątkowo pasywna. W rezultacie cały czas mamy do czynienia z *quasi* monopolem jednej firmy – formalnie prywatnej, ale ciągle dominującej na rynku oraz z brakiem długofalowej strategii i polityki rozwoju sektora telekomunikacyjnego, której celem bez wątpienia powinno być zwiększenie dostępności usług teleinformatycznych w naszym kraju oraz rozwój informatyzacji administracji państwowej. Na poziomie mikro brak powyższych działań przekłada się to na zwiększanie kosztów i utrudnienie prowadzenia działalności gospodarczej

w Polsce.

Niewątpliwą barierą w przeciąganiu zagranicznych inwestorów są ograniczenia natury administracyjnej i instytucjonalnej. Polska w regionie Europy Środkowo- Wschodniej przoduje w biurokracji. Wg badań EBOiR przeszło 9,5% czasu pracy zarządy spółek w Polsce poświęcają na kontakty z przedstawicielami administracji (dla porównania w Czechach jedynie 2,5%). Dodatkowo powszechnym zjawiskiem w Polsce jest korupcja wynikająca z ograniczeń prawno- administracyjnych oraz niskiej efektywności administracji państwowej. Poza tym wiele do życzenia pozostawiają prawo handlowe, prawo dotyczące zabezpieczeń oraz przepisy regulujące obrót nieruchomościami

Większość powyższych barier została zidentyfikowana i zaprezentowana w raporcie opracowanym przez PAIZ pt. „Program działań proinwestycyjnych w sektorze ICT w Polsce”. Raport identyfikuje sektor teleinformatyczny jako sektor kluczowy dla dalszego rozwoju i wzrostu gospodarczego. Analiza zaprezentowana w raporcie wykazała istnienie wielu barier rozwoju, wśród których do najważniejszych poza wyżej wymienionymi należy zaliczyć brak ścisłej współpracy między środowiskiem naukowym a przemysłowym oraz brak koordynacji działań i strategii rządu wobec sektora ICT. W raporcie PAIZ zaproponował dwa podstawowe kierunki działań: kompleksowy program nakierowany na poprawę klimatu inwestycyjnego w Polsce (ze szczególnym uwzględnieniem specyfiki sektora ICT) oraz intensywny marketing inwestycyjny skierowany do inwestorów zagranicznych z sektora zaawansowanych technologii mogących podjąć działalność w Polsce. W raporcie autorzy zaproponowali konkretne działania nacełowane min. na poprawę uwarunkowań prawnych, administracyjnych i organizacyjnych, zasugerowali również zmiany w szkolnictwie wyższym i sposobie finansowania badań naukowych w Polsce. Według PAIZ w celu realizacji zaproponowanego programu konieczne jest uzyskanie deklaracji Rządu, że sektor ICT ma priorytet w polityce gospodarczej, dofinansowania Agencji w celu stworzenia silnej instytucji promującej napływ inwestycji zagranicznych do Polski, wzrost nakładów finansowych na promocję eksportu i inwestycji zagranicznych oraz stworzenie lub wypromowanie – przy współpracy z politechnikami, samorządem lokalnym i innymi organizacjami - przynajmniej jednego klastra ICT/parku technologicznego w Polsce, gdzie mogłyby inwestować firmy zagraniczne.

Z całą pewnością realizacja proponowanych przez PAIZ działań zwiększy konkurencyjność gospodarki i uatrakcyjni ją w oczach nie tylko zagranicznych, ale również krajowych inwestorów. Należy jednak zastanowić się czy autorzy raportu mają rację identyfikując sektor ICT jako przemysł, w oparciu o który należy projektować politykę rozwoju polskiej gospodarki. Według S. Dunina – Wąsowicza sektor ten nie powinien być sektorem szczególnego zainteresowania administracji państwowej. Wynika to z tego, że obecnie inwestorzy z sektora informatycznego nie szukają nowych lokalizacji w celu zwiększania swoich zdolności produkcyjnych ponieważ sektor wszedł już w fazę dojrzałości. Co najwyżej interesuje ich *outsourcing*, czyli podwykonawstwo. W opinii Dunina – Wąsowicza wydawanie środków publicznych na współfinansowanie tego typu działalności jest marnotrawieniem publicznych środków. Wskazuje on również, że przywołanie przykładu Irlandii jest nieadekwatne w obecnej sytuacji ekonomicznej Polski, argumentując, że sukcesu irlandzkiego w Polsce w zakresie rozwoju sektora ICT nie da się w chwili obecnej powtórzyć. Postuluje on natomiast, aby uczyć się od Irlandii zdolności do prognozowania przemysłów przyszłościowych, rokujących nadzieję na rozwój oraz umiejętności waloryzacji posiadanych zasobów. Sugeruje on, że takim sektorem może zostać sektor opieki zdrowotnej, argumentując to procesem starzenia się społeczeństw w krajach rozwiniętych (również w Polsce) oraz faktem, że przemysł medyczny stoi u progu gwałtownej rewolucji w dziedzinie technik diagnostycznych i terapeutycznych opartych o genetykę

Niezależnie jednak od wyboru strategicznego sektora dla polskiej gospodarki uwagę zwraca propozycja PAIZ dotycząca stworzenie lub wypromowanie przynajmniej jednego klastra ICT/parku technologicznego w Polsce, gdzie mogłyby inwestować firmy zagraniczne. Należy podkreślić i docenić tę propozycję, ponieważ właśnie w krajach rozwiniętych tego typu struktury organizacyjne odgrywają ogromnie ważną rolę w kreowaniu nowych technologii.